

4 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Hbr 12, 1-4)

(Hbr 12, 1-4)

Bracia: Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, zrzuciwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy na tronie Boga. Zważcie więc na Tego, który ze strony grzeszników tak wielką wycierpiał wrogość wobec siebie, abyście nie ustawali, załamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi.

(Ps 22 (21), 26b-27. 28 i 30ab. 30c-32)

REF: Chwalić Cię będą, którzy Cię szukają

Wypełnię moje śluby wobec czcicieli Boga.
Ubodzy będą jedli i zostaną nasyceni,
będą chwalić Pana ci, którzy Go szukają:
"Serca wasze niech żyją na wieki".

REF: Chwalić Cię będą, którzy Cię szukają

Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi,
oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie.
Jemu się pokłonią wszyscy śpiący w ziemi,
przed Nim zegną się wszyscy, którzy staną się prochem.

REF: Chwalić Cię będą, którzy Cię szukają

Moja dusza będzie żyła dla Niego,
potomstwo moje Jemu będzie służyć,
przyszłym pokoleniom o Panu opowie.
I sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi,
który się narodzi:
"Pan to uczynił".

REF: Chwalić Cię będą, którzy Cię szukają

Aklamacja:

Jezus wziął na siebie nasze słabości i dźwigał nasze choroby.

(Mk 5, 21-43)

Gdy Jezus przeprowił się z powrotem łodzią na drugi brzeg jeziora Genezaret, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele wycierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Posłyszała o Jezusie, więc weszła z tyłu między tłum i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: „Żebym choć dotknęła Jego płaszcza, a będę zdrowa”. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w swym ciele, że jest uleczona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął mojego płaszcza?” Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto Mnie dotknął”. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta podeszła zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, padła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź wolna od swej dolegliwości”. Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Lecz Jezus, słysząc, co mówiono, rzekł do przełożonego synagogi: „Nie bój się, wierz tylko!” I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Widząc zamieszanie, płaczących i głośno

zawodzących, wszedł i rzekł do nich: „Czemu podnosicie wrzawę i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca i matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań!” Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym się nie dowiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Komentarz:

Ciekawą informację na temat owej kobiety zawdzięczamy Euzebiuszowi z Cezarei, autorowi bezcennej *Historii kościelnej*, której zasadnicze zręby powstały w latach 305—312. Otóż kobieta ta miała pochodzić z Cezarei Filipowej, „a w mieście dom jej nawet pokazują (...) Tuż przy drzwiach jej domu, na wysokim kamieniu, stoi spiżowy posąg niewiasty, która zgina kolana i wyciąga swe ręce przed siebie jak błagalnica. Naprzeciwko niej znajduje się postać druga, wyobrażająca mężczyznę, stojącego w płaszczu wspaniale zarzuconym, z ręką wyciągniętą ku niewieście” (lib.7 cap.18).

Euzebiusz domyśla się, że była ona zapewne poganką. „I nic w tym dziwnego, że dawni poganie, którzy doświadczyli dobrodziejstw naszego Zbawiciela, taki wystawili pomnik. Widziałem przecież wizerunki Jego apostołów, Piotra i Pawła, a nawet samego Chrystusa, zachowane w malowanych obrazach” (tamże). Jest to bezcenne świadectwo starożytności świętych obrazów i posągów w wierze Kościoła. Wspomina ponadto Euzebiusz, że u stóp pomnika „wyrasta

jakaś nieznana roślina, pnąca się aż po kraj spizowego płaszcza, która służy za lekarstwo na wszelkiego rodzaju dolegliwości” (tamże). Za pomocą takich pobożnych przeświadczeń dawni chrześcijanie wyrażali swoją wiarę nieustannie.

Pomnik miał swoją dalszą historię. Cesarz Julian Apostata „kazał ów posąg usunąć, a na jego miejsce ustawić swój własny. Ale potężny grom, runąwszy z nieba, rozwalił popiersie statuy i strącił głowę razem z karkiem, aż po samą twarz, wbijając ją w ziemię. Aż po dziś dzień wszystko tak sterczy, ze śladami opalenia przez piorun” — pisze Sozomen, historyk z początków V wieku (Historia Kościoła, lib.5 cap.21).

Warto wiedzieć, że w średniowieczu ową kobietę uzdrowioną od krwotoku zaszczycono odrębną stacją w Drodze Krzyżowej. Mianowicie to ona miała być ową Weroniką, która ociera z krwi oblicze udręczonego Chrystusa Pana.

o. Jacek Salij OP